DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 105.

DNIA 1 KWIETNIA 1843 ROKU.

Wszystkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco* : à la *Librairie Polonaise*, rue de l'Échaudé, N. 9.

Z dzisiejszym Numerem rozpoczyna się *rok trzeci* exystencyi Dziennika Narodowego. Prenumeratorowie którzy jeszcze nieopłacili swoich zaległości proszeni są o rychłe z nich uiszczenie się.

KRONIKA.

EMIGRACYA.

POŁOŻENIE KOTERYI DYNASTYCZNÉJ — APOSTAZYA NIEKTÓRYCH DYNASTYKÓW.

Jednym z głównych symptomatów zbliżającej się śmierci stronnictw politycznych jest przyjmowanie bez wyboru ludzi, byle tylko oświadczyli że sprzyjają mniéj więcéj polityce, którą te stronnictwa reprezentują. Tym sposobem mnożą się one nie w stosunku siły przekonania sumiennego swoich członków, lecz w stosunku liczby indywiduów stawających chwilowie w jednym szeregu, jedynie w widokach korzyści materyalnych, których się wyrzekają, skoro tylko otwiera się dla nich droga do innych większych awantażów osobistych. Sprawdza się to najwyraźniéj na biednéj naszéj koteryi tak zwanéj dynastycznéj : składa się ona z niezmiernie drobnéj garstki ludzi serca i prawdziwego przekonania, ale zato liczy przybyszów politycznych innego rodzaju. Na czele jéj stoi starzec politycznie umarły jako król *in partibus*, dający się prowadzić przez kilku ludzi namiętnych i próżnych. Niepraktyczność ich polityki, nietrafność środków działania, niedostatek taktu i polityki, zniszczyły to co najłatwiéj było utrzymać, tojest, *położenie nabyte* xięcia Czartoryskiego ; i sprawa polska pozbawioną została przez słabość xięcia z jednéj strony, i pretensye jego doradców z drugiéj, rzeczywistych korzyści przywiązanych do jego osoby, dziś bodaj na zawsze straconych. Sprawa zaś monarchicznéj Polski skompromitowaną została przez ten nieszczęśliwy wyskok skrzywionéj intelligencyi zwolenników *wcielonéj* monarchii, dla których wszelkie środki stały się już godziwemi. Nadto w samém ognisku opinii dynastycznych okazali się publicznie ludzie, którzy śmieli zatknąć wśród nas sztandar Mikołaja. Pierwszym z tych zuchwalców jest W. Jabłonowski dziś jeszcze nawet nie wypędzony z redakcyi Trzeciego Maja. Sprzymierzeniec ten mniemanéj dynastyi Czartoryskich, od kilku miesięcy ogłosił książkę zachwalaną i upowszechnianą przez jéj stronników, zalecaną publiczności w Bazarze polskim, wsuwaną w ręce deputowanych i dziennikarzy francuzkich, w któréj ostateczny środek zbawienia Polski wyjawiony został : tym środkiem ma być *poddanie się dynastyi familii Romanow*, z zabezpieczeniem pewnych korzyści dla Polski wcielonéj do Imperyum sławiańskiego. Dynastya więc urojona Czartoryskich maszże służyć tylko za środek do przejścia do realnéj dynastyi Romanow ? Jeżeli tak nie jest, dlaczego Trzeci Maj i koterya dynastyczna po kilku miesiącach oskarżeń publicznie przeciw nim robionych, nie wyrzekli się dotąd współredaktora śmiejącego ogłosić, iż Polska ma być pod berłem Mikołaja. Jeżeli tak nie jest, dlaczego koterya dynastyczna wydała na świat ze swojego łona pierwszych apostatów ? dlaczego należy do niéj Jabłonowski, dlaczego znajdował się w niéj Mirski i kilku innych, których zapewne wypadnie nam nazwiska ogłosić ? Co mamy sądzić wreszcie o delikatności uczuć patryotycznych téjże koteryi, kiedy xiądz Trepka jeden z dynastyków publicznie oskarżony przez naocznego świadka, jako bywający u renegata Mirskiego, dziś w skutek tego usunięty z klubu polskiego, zaproszony został jako *kapelan* w dniu 15 marca, do odprawienia mszy żałobnéj polskiéj w kościele ś. Filipa. Czy nie wypadało przynajmniéj wstrzymać się od téj zniewagi dopóki się xiądz Trepka nie usprawiedliwi, jeżeli to być może, z tak ciężkiego zarzutu ? Gdzież jest przyzwoitość polska waszego króla *de facto*, przyjmującego do siebie przed niewielą dniami jeszcze syna renegata Mirskiego, który równie jak on wyrzekł się imienia Polaka i z ojcem w ciągłém jest porozumieniu ? — Czy się zaprze wreszcie xiąże Czartoryski, czy się zaprze P. Władysław Zamojski że w ministeryum Spraw wewnętrznych znajdują się listy zalecające jako godnego względów władz miejscowych, awanturnika, tytułującego się *prince de Mir*, który nie przestał od lat kilkunastu być tym awanturnikiem w mniejszym lub większym stopniu. Bardzo będziemy radzi jeżeli panowie protektorowie Mirskiego usprawiedliwią się w tym względzie; wiadomo jednak że bez protekcyi, ex-dynastyk Mirski żadnegoby wpływu nie miał i Algieru nie exploatował. Musi tedy być wielka niedołężność, wielki niedostatek życia i siły w nieszczęśliwéj téj koteryi, kiedy podobnych ludzi przygarnia do siebie, i takich środków używa. Spójrzyjmy teraz w oczy jéj organowi.



Dziennik Trzeci Maj założony za pieniądze *dynastyczne* dla dowiedzenia Polakom że *jedyne* zbawienie kraju zawisło od uznania X. Czartoryskiego królem polskim, przeszedł oddawna w swojéj polemice wszelkie granice przyzwoitości, i daleko nawet wyprzedził sławną w tym względzie *Nową Polskę*. Oczywiście że walka z podobnym antagonistą była z naszéj strony *wielką ofiarą*, dla nas którzy umiemy szanować wszelkie sumienne zdania i opinie, którzy utrzymujemy że prawda tém świetniejszą się ukazuje, im żywszą w kolorze, lecz umiarkowańszą w formie jest polemika dziennikarska, opierająca się głównie na rozbiorze czynów *publicznego życia* ludzi. Jednakże Trzeci Maj zwracał naszą uwagę na siebie, o ile reprezentował pośrednio lub bezpośrednio opinie xięcia Czartoryskiego i jego zwolenników. Pomiędzy nimi znajduje się jeden który szczególnie, *materyalnie* się przyczynia do utrzymania exystencyi Trzeciego Maja, i jego zasady polityczne podziela : jestto P. Wł. Zamojski, główny propagator teoryi dynastycznéj. Ponieważ zaś żadne pismo *anonime* swojego zawodu politycznego prowadzić nie może, oświadczamy że P. Zamojskiego musimy uważać za moralnie odpowiedzialnego za Trzeci Maj, tak jak założyciela każdego innego dziennika znajdującego się względem niego, w położeniu P. Zamojskiego względem Trzeciego Maja, musimy uważać jako moralnie odpowiedzialnego za dziennik do którego się przyczynia. Niech każdy z nas odpowiada za swoje czyny, przyznaje się do swoich dzieł, i nie unika politycznych razów nieraz bolesnych i zasłużonych. Patrzmy sobie oko w oko, i odpowiadajmy za naszych redaktorów, jeżeli chcemy istotnie zasłużyć na zaufanie publiczne. Nic łatwiejszego jak zwalać na innych własne winy. Albo Trzeci Maj reprezentuje opinie i pieniądze xięcia Czartoryskiego i P. Zamojskiego, albo ich nie reprezentuje : W pierwszym razie należy się publicznie przyznać do organu swojéj polityki, w drugim, jego się wyrzec. Nie ma tu środka : nie godzi się być protektorem i moralnym rządzcą dziennika, uchylając się od odpowiedzialności

przed Emigracyą; szacunek jaki mamy dla P. Zamojskiego jako dla naszego Ziomka, każe nam mniemać że bynajmniéj nie będzie w jego myśli uchylać się od niéj. Jego osoba byłaby dla dzienników obojętną gdyby nie miała charakteru politycznego; jako taka ulegać musi dyskussyi i krytyce. Ponieważ zaś dziennik protegowany przez P. Zamojskiego wyraża ciągle opinie które przypadkowie objawione zostały przez jakiegoś Polaka ukrywającego starannie swoje nazwisko, w dzienniku francuzkim *la Nation*, P, Zamojski chociaż sam tego nie pisał jest i powinien być odpowiedzialnym za objawione główne myśli polityczne, a mianowicie: że Polacy w ogólności nie zgadzają się na środki oswobodzenia ojczyzny, i na formy jéj rządu; że zbawienie Polski schroniło się do domu xięcia Czartoryskiego, który ze swojego położenia, jako potomek Jagiellonów i naturalny naczelnik Polski, powinien być jéj królem i założycielem nowéj dynastyi. Jestto polityka najlepsza podług Trzeciego Maja, najszkodliwsza podług Dziennika Narodowego. Tą ze smutkiem wyznamy że wolelibyśmy nieskończenie mieć za przeciwników ludzi nieprzyjaznych naszéj sprawie, aniżeli Ziomków którzy pomimo błędów swojéj polityki chcą równie z nami niepodległéj Polski. Kiedyż przyjdzie chwila tak pożądana większéj jedności pomiędzy nami, w któréj garstka będzie chciała ogromnéj większości, zrobić ofiarę ze swoich utopii, rozrywających już i tak słabe nasze siły.

APOSTAZYA MIRSKIEGO.

Światopełk Mirski mianujący się we Francyi Xiążęciem *Miru*, znany powszechnie od lat kilkunastu jako człowiek niegodny szacunku, awanturnik, rzucający się na różnego rodzaju spekulacye, wałęsający się we Francyi i Algierze tu i ówdzie, udający się do władz miejscowych z rekomendacyami które potrafił otrzymać, sprzymierzeniec dynastyi Czartoryskich, wyzuwszy się haniebnie ze czci i wiary zaczął od kilku miesięcy namawiać Ziomków do wyparcia się narodowości i religii katolickiéj, ofiarując im w imieniu Mikołaja amnestyą i ułatwienie powrotu do kraju. Ze zgrozą wyznać musimy że się znalezli tacy którzy nie pomnąc na Boga i ludzi, śmieli wejść w stosunki z tym wyrodkiem Polski i przyjąć jego propozycye. Obowiązkiem więc Emigracyi jest wyśledzić tych niegodnych Polaków i podać ich nazwiska do wiadomości publicznéj, temu obowiązkowi staramy się o ile możności zadość uczynić, pomimo intryg i pogróżek różnego rodzaju któremi wzgardzamy.

Mirski widząc swoją apostazyą wyjawioną ogłosił w tych dniach list następny, pod datą 20 lutego, który dosłownie umieszczamy.

« A SON ALTESSE DIMITRE PRINCE SWIATOPOLK PIAST DE MIR MIRSKY, A VARSOVIE.

Prince Dimitre!

Depuis quelques mois, il s'est opéré dans l'émigration une très grande réaction.

Mon amnistie et mon retour à l'église naturelle des Slaves, ont d'abord soulevé contre moi des cris et des anathèmes.

On s'est rappelé ensuite que je ne suis pas léger, que je ne suis pas irréfléchi et inconséquent.

On s'est rappelé que je connais à fond toutes les grandes questions politiques de l'époque.

On a donc commencé à se demander si je n'ai pas eu des raisons puissantes pour faire ce que j'ai fait.

Toute la partie respectable de l'émigration savait très bien que je ne suis agent de personne.

On savait que toutes mes actions sont toujours le résultat de ma réflexion la plus profonde, et de mes convictions les plus intimes et les plus consciencieuses.

Aussi tous ceux qui se respectent *ont résolu de suivre* plutôt ma voie franche, ouverte et publique, que de se laisser conduire par des *voies détournées*.

Vous savez, Prince Dimitre, que, sous le rapport de l'instruction, l'émigration devance le pays de deux siècles au moins.

Vous savez que, même sous le rapport religieux et moral, l'émigration est, sans aucune comparaison, plus parfaite que le pays.

Vous concevez donc que je n'ai pu refuser de me charger d'*implorer la clémence impériale*, en faveur de tous ceux qui pourront rendre de grands services au pays.

Je serais heureux de pouvoir être utile à cette malheureuse émigration, qui est *victime innocente* de quelques meneurs *ambitieux, pervers et imbéciles*.

J'ai voué à jamais tous mes moyens et toute mon existence à l'intérêt *de l'homogénéité religieuse*, *politique et civile de tous les Slaves;* car cette homogénéité constitue *la condition vitale* de la régénération complète, de la grandeur et de la puissance de l'antique famille Slave.

Si je suis assez heureux de pouvoir contribuer, au moins en quelque chose, à l'avenir grandiose de l'empire Slave, que la Providence daigne reporter sur Vous, mes trois fils, la bénédiction que j'aurais méritée.

Votre attaché père,
Le prince Swiatopolk Piast de Mir Mirsky.

Paris, 8/20 février 1843. »

Haniebne to świadectwo zbrodniczéj apostazyi dowodzi okropnego zepsucia w niektórych Emigrantach: mała jest liczba podobnych wyrodków, żadnéj wartości ani politycznéj, ani moralnéj ci ludzie nigdy nie mieli; i pod tym względem obchodzić nas nie mogą, ale jako najwierniejsi reprezentanci moskiewskiego machiawellizmu, który dziś spodlić usiłuje Emigracyą, powinni wywołać w całéj Emigracyi silny głos obrażonego majestatu religii i patryotyzmu. Nim Bóg pozwoli nam pomścić się w imię Ojczyzny na tych jéj synach odrodnych, nim ich zagłada materyalna nastąpi, zgładźmy ich moralnie, niech nas 5,000 prawych synów Polski wyrzuci z łona swojego ludzi którzy się tak wielkiéj zbrodni dopuścili. Zdaniem naszém powinna być jedna tylko solenna całéj Emigracyi bez wyjątku protestacya. Prędzéjby ręka uschła Polakowi aniżeliby śmiał odmówić świadectwa publicznego że jest wierny swojéj wierze, swojéj ojczyznie. Nie ma w téj okoliczności najmniejszéj między nami różnicy, nie ma tu w tym względzie dwóch opinii, wszystkie stronnictwa są jednomyślne, każdy z nas życie natychmiast gotów poświęcić za sprawę za którą walczył i walczyć jeszcze będzie.

Ta wspólność uczuć, to oburzenie na ten akt niesłychany podłości i zuchwalstwa wywołały wśród nas starania o manifestacyą publiczną. Członkowie Sejmu Polskiego, ludzie znamienici różnych opinii politycznych wspólnie się o to starają, i mamy nadzieję iż w tych dniach solenna protestacya z powodu apostazyi Mirskiego podpisaną w Paryżu zostanie i rozesłaną do wszystkich miast w których się Bracia Emigranci znajdują.

Tym czasem nie możemy mieć za złe niektórym ziomkom wyznawcom zasad polityczno-religijnych P. Towiańskiego, że w dniu 27 b. m. zrobili już swoją protestacyą. Rzecz ta miała miejsce w następnych okolicznościach: P. Mickiewicz tegoż dnia zaprosił do siebie reprezentantów głównych opinii politycznych w Emigracyi, dla podpisania téj protestacyi, lecz kilku za ledwo było obecnych, wsród dość licznie zebranych uczniów P. Towiańskiego. Po zagajeniu zrobionem przez gospodarza, który przedstawił potrzebę jednomyślnego odparcia apostazyi Mirskiego, Wojewoda Ostrowski oświadczył iż wypada się jeszcze wstrzymać z podpisami, aby o ile można nadać cechę ogólną téj protestacyi; Kasztelan Olizar, przeciwnie powiedział że podpisze, i że woli kilka razy podpisać aniżeli obecnie odmówić swojego podpisu. Poseł W. Plater odmówił swojego udziału w tym akcie, z powodu że się już zajmują członkowie Sejmu tego rodzaju protestacyą i że bynajmniéj nie dzieli zasad religijnych P. Towiańskiego, które powinne były być wprzód pod zatwierdzenie władzy kościelnéj rzymskiéj oddane, nim zostały udzielone Emigracyi. P. Mazurkiewicz wyznawający opinie Demokracyi polskiéj uznawał wszelkiego rodzaju protestacyą za niestosowną, gdyż czyn Mirskiego za nadto jest nizki aby mógł ją wywołać. Dr. Korabiewicz członek Centralizacyi Demo-

kratycznéj oświadczył iż stosownie do prawidła któróm się ona rządzi, nie może dać swego podpisu bez odwołania się do niéj uprzedniego. Pan J. Kamiński, nie dawno przybyły do Paryża, w imieniu jednéj z gmin paryzkich obiecał protestacyą podpisać, co sprowadziło przemówienie się z wielką exaltacyą P. Gutta. Nastąpiło wreszcie odczytanie przez P. Mickiewicza samego aktu którego text załączamy:

« My niżéj podpisani dowiedziawszy się: iż rozesłano temi dniami pomiędzy Polaków listy drukowane z podpisem Xiążęcia Swiatopełka Piasta Mirskiego, w których Mirski obwieszcza: iż wyjednał sobie przebaczenie Cesarza rossyjskiego, przeszedł z wiary katolickiéj na schyzmę i spodziewa się że inni Emigranci polscy pójdą w jego ślady.

Zważywszy:

Iż Mirski ustnie zapytany od wysłanych doń w tym celu rodaków, Goszczyńskiego, Benduskiego, i Rutkowskiego, przyznał się żywym głosem do autorstwa wspomnionych listów; uczuliśmy obowiązek zebrać się w Imię Boże i ten Mirskiego czyn sumiennie osądzić.

Niżéj podpisani zebraliśmy się roku 1843, dnia 27 marca, i w sumieniach naszych ten Mirskiego czyn osądziliśmy i potępiliśmy:

Jako wysoką zdradę przeciwko narodowi polskiemu, który *myśl Pańską złożoną w wierze i w nadziejach swoich święcie dochowuje*;

Jako potwarz przeciwko Emigracyi, która posłannictwu narodowemu wierna dotrwa;

Jako obelgę przeciwko całemu plemieniu sławiańskiemu, które wszelką zdradą brzydzi się;

Jako niewdzięczność przeciwko *siostrze naszéj* Francyi, która Mirskiemu przybywającemu w charakterze obrońcy narodowości polskiéj dała przytułek i karmiła Mirskiego chlebem swoim, w dniu tym kiedy Mirski knował na Polską narodowość swój zamach.

Niżéj podpisani postanowiliśmy ten nasz sąd, głos wspólnego czucia naszego, przed Polskę, przed Francyą, i przed ludy sławiańskie ponieść, a niniejszy akt zachować jako dokument mający w swoim czasie złożyć się urzędowi, któremu Opatrzność poleci wymierzanie na ziemi sprawiedliwości narodowéj, którąśmy dziś, że przed obliczem Boga w duchu domierzyli, w sumieniach naszych świadectwo mamy. »

Paryż, 27 marca 1843 r.

Benduski Roman.— Berkowicz J.— Bielicki Józef. — Bolewski Xawery.— Bońkowski Hieronim Napoleon. — Budziszewski Ignacy.—Chodkiewicz Ignacy.—Chodźko Alexander.— Chodźko Stanisław. — Falkowski Stanisław.— Garstecki Józef. — Giedroyć Romuald. — Goszczyński Seweryn. — Gutt Ferdynand. — Iwanowski Dominik.— Januszkiewicz Eustachy.—Januszkiewicz Romuald.—Jastrzębski J. L. Jeżewski Hieronim. — Kalinkowski Karol. — Kamiński Mikołaj. — Klukowski Ignacy.— Kołysko Adam.— Królikowski Ludwik.— Kunaszowski Kazimierz. — Łagowski Piotr Ludomir.— Łącki Juliusz.— Marszewski Józef.— Mickiewicz Adam.— Morsztyn.— Myszkowski Jan Alexander.— Nabielak Ludwik. — Olizar Narcyz.— Ostrowski Krystyn.— Paszkiewicz Teofil.— Pieślak Karol. — Pilichowski Seweryn.— Radwański Mikołaj.— Rajecki Hipolit.— Ram Jan Andrzéj.— Rembowski Jan Nepomucen.— Rembowski Walery. — Rettel Leonard. — Różycki Karol. — Różycki Stanisław.— Rutkowski Teodor Ernest. — Rypiński Alexander. — Siegfried Gustaw. — Skinder Antoni.— Sobański Izydor. — Słowacki Juliusz. — Służalski Henryk. — Strupiński Józef.— Stypułkowski Lucian.— Szweycer Michał. — Turowski Leopold. — Wrotnowski Felix.— Zamojski Władysław.— Zan Stefan.

Akt ten podpisany został przez wyznawców P. Towiańskiego i kilku innych ziomków pomiędzy którymi znajdują się Kasztelan Olizar i P. Wł. Zamojski. Mielibyśmy kilka uwag do zrobienia nad redakcyą samego aktu, ograniczemy się w téj chwili do wspomnienia że pod względem religijnym nie dlatego tylko czyn Mirskiego godny potępienia że jest zdradą przeciw narodowi, który *myśl Pańską złożoną w wierze i w nadziejach swoich święcie dochowuje*, ale dlatego że jest zdradą przeciw samemu Bogu, przeciw jego świętéj katolickiéj wierze od któréj żaden człowiek bez potępienia odstąpić nie może. Co się zaś tycze *siostry* Francyi, dotąd jeżeli to była siostra nie była gorliwą, w żadnéj epoce silnie nas nie poparła — daje nam wprawdzie szlachetną gościnność, któréj i innym Emigrantom nie odmawia.

LITERATURA.

Iahrbücher für slavische Literatur, Kunst und Wissenchaft.

Z wymienionych artykułów, w zaprzeszłym numerze, łatwo już widzieć że Redakcya stara się mieć na uwadze ruch umysłowy wszystkich krajów sławiańskich, i pilnie zbiera najświeższe zjawiska w pismiennictwie. Usiłowanie bardzo chwalebne i korzystne, choćby z tego względu tylko, że ułatwia i samym Sławianom i obcym znajomość stanu rzeczy. Prace przygotowane do sposzytów następnych obudzają poważną ciekawość. Nie możemy tu roztrząsać poszczególnie każdego artykułu, które jak we wszystkich pismach zbiorowych, rózny mają stopień wartości, i różną nawet cechę zapatrywania się na przedmioty. Co się zaś tyczy ogólnych pojęć założeń przyjętych przez Redakcyą, tych tak prędko dośledzić nie podobna. Roczniki mają na celu służyć za punkt literackiego zejścia się wszystkim narodowościom sławiańskim, tchną szczerą życzliwością dla całego szczepu, nie popierają wyłącznie sprawy żadnéj jego gałęzi, chcą unikać widoków politycznych; ale właśnie ta przyjaźń niewiadomo zkąd pochodząca, ta neutralność gabinetu literackiego, trąci jakąś niepewnością, brakiem żywszych przeświadczeń, głębszych myśli, słowem brakiem idei przyświecającéj całemu zamiarowi i szczególnym jego częściom. Program umieszczony na czele sposzytu, poczyna się od wspomnienia długoletnich wojen Niemców ze Sławianami. Powiada że walka ta zamieniła się teraz w walkę duchową, w spokojne współubieganie się na drodze cywilizacyi. Mongołów obwinia o spoźnienie się Sławian w tym zawodzie. Reformie religijnéj przypisuje skorszy postęp Niemców. Za sposób dojścia do jednakiego szczebla podaje Sławianom, rychłe wciągnienie w siebie wyrobu przeszłości, tojest oświaty niemieckiéj. Narzeka że jeszcze między Niemcami trwa wzgarda ku Sławiańśtwu, zwala to na niewiadomość, obiecuje uprzątnąć tę przeszkodę, wykłada jak wiele obu plemionom zależy na poznaniu się wzajemném, jedyny środek ku temu widzi w zgłębianiu wszechstronném bytu Sławian. Jakkolwiek trudno tu zaprzeczyć najlepszych chęci, niepodobna wszakże przyznać że autor programu rozumie należycie cywilizacyę, reformę, oświatę niemieckią, naturę i przeznaczenie szczepu sławiańskiego. Że zaś te wedle nas skrzywione albo mylne pojęcia nie stają na zawadzie współpracownikom umieszczać artykuły wcale inaczéj myśl prowadzące, przekonać się o tém można z recenzyi Kursu literatury sławiańskiéj. Recenzent niezawodnie musi być jakiś Sławianin, bo chociaż i Niemiec mógłby umieć po polsku, znaczno wszakże po skłonności umysłu a bardziéj jeszcze ducha, do którego rodu należy. Nie bierze się on do gmerania w szczegółach, nie anatomizuje książki, nie cedzi jéj przez kategorye, ale od razu uderzony ogółem myśli, postrzeżeń i widoków, oddaje hołd bardziéj czucia niżeli rozumu. Przytoczmy wyjątek.

Recenzent donosi naprzód jakim sposobem Kurs A. Mickiewicza zebrany został, w czém idąc za objaśnieniem wydawców, powiada, że « lubo wolelibyśmy żeby sam profesor lekcye swoje ogłosił chociaż w rok poźniéj, musimy jednak oświadczyć Redakcyi Dziennika Narodowego należną wdzięczność, za oznajomienie nas teraz i podobno dostatecznie, z tak zajmującém i ważném dziełem.» Przebiega potem szybko cały tom, a nieco więcéj zatrzymuje się nad lekcyą ostatnią. Wypisuje całkowicie słowa prorocze Brodzińskiego, cytowane przez profesora. Nakoniec dodaje: « Taka jest w krótkich i niedokładnych rysach treść téj książki, któraby powinna obejść całą Sławiańszczyznę i być czytaną przez każdego, kto tylko jakiekolwiek rości sobie prawo do znawstwa ducha narodowości sławianskiéj i rozwijania się jego.

Powtarzamy, że autor nie miał zamiaru wykładać historyi literatury Sławian; do tego, jak sam wyznaje, zbywa mu na erudycyi obejmującéj wszystko, któraby równie najdrobniejsze jak największe rzeczy znać i osądzić mogła. Książka ta raczéj jest historyą wszechstronnego rozwijania się ducha Sławiaństwa, pod względem społecznym, naukowym i artystowskim, słowem w każdym kierunku, w którym się duch wielkiego narodu objawia. I do takiego to rozległego objęcia dążności Sławian, gieniusz Mickiewicza osobliwie jest powołany. Nie wymagamy po nim zaciekania się w szczegóły; nato i własne nasze siły wystarczą. Jego jest rzeczą, całość postawić, odbiwszy w zwierciadle duszy swojéj najgłębsze związki narodowości naszéj z duchem człowieczeństwa, z duchem czasu i wieczności, ukazać nam drogi któremy przebiegli i szlaki któremi daléj iść mamy. Przeto też książka jego jest nieoszacowaną dla dni obecnych, a na wahającą się szalę przyszłości sławiańskiéj, kładzie ciężar przeważny.»

POMNIK WSPÓLNY GROBOWY

DLA Ś. P. J. U. NIEMCEWICZA I KNIAZIEWICZA.

Lista czterdziesta składkujących.

Przeniesienie z listy trzydziestéj dziewiątéj *	fr. 3,051	80
Gaszyński Konstanty z Aix	2	»
Piotrowski Józef	2	»
Karwowski Michał	2	»
Wróblewski Jan Rafał	2	»
Nieradzki Józef	2	»
W ogóle	fr. 3,061	80

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

—W liście z Krakowa pisanym 15 Marca znajdujemy następną smutną wiadomość. «Wodzicki Stanisław, Senator Wojewoda Królestwa Polskiego, były Prezes Senatu Rzeczypospolitéj Krakowskiéj, przeżywszy lat 79 zakończył życie w Krakowie 14 marca b. r. Franciszek Wężyk miał mowę przy wyniesieniu zwłok zmarłego: xiądz Górnicki kazał w kościele. Pochowany został P. Wodzicki w grobie familijnym w dobrach swoich.»

— Emigracya straciła w tym miesiącu w Paryżu dwóch ziomków gwałtowną smiercią zeszłych z tego świata. K. Markiewicz podbibliotekarz w Bibliotece polskiéj rue des Saussaies, utonął w Sekwanie dobrowolnie, o ile można się domyślać — 23 b. m. znalezione zostały w lasku Boulogne, zwłoki Ottona Lutkiewicza b. kapitana wojsk polskich, którego głowa przeszyta na wskróś została wystrzałem z pistoletu bardzo blizkim. Są powody do mniemania że to był pojedynek bez sekundantów. Pogrzeb jego odbył się 29 b. m. w kościele katedralnym; zwłoki pochowane zostały na smętarzu Père la Chaise.

—W Numerze ostatnim naszego dziennika w wiadomości o odpowiedzi króla pruskiego danéj Stanom Xięztwa Poznańskiego tak sprostować text należy. «My Fryderyk Wilhelm etc. Moglibyśmy przesłany adres zostawić bez odpowiedzi... gdybyśmy się nie obawiali aby to milczenie nasze... nie zostało uważane jakobyśmy pochwalali uczucia i propozycye wymienione w adresie.»

—Czytamy w *Demokracie* list podpisany J. N. J. ostrzegający ziomków aby byli na baczności przeciw fałszywéj pogłosce którą puszcza *Towarzystwo Wojskowe* gotujące kadry wojskowe pod dowództwem jenerała Rybińskiego.

—W poniedziałek 3 kwietnia odbędzie się na dochód Szkoły polskiéj w Chatillon, w Sali Herza przy ulicy de la Victoire N. 38, koncert, na którym będzie deklamować Panna Rachel, która dała dowód swojego współczucia dla Emigracyi.

—Redakcya otrzymała protestacyą uczniów polskich kształcących się w Uniwersytecie Fryburga Badeńskiego, przeciw zaskarżeniom P. Trentowskiego w *Chowannie*, i będzie się starała ją ogłosić jeżeli miejsce dozwoli.

—Francuzki romansista znajomy jako schlebiający wszystkim głowom koronowanym P. d'Arlincourt, ogłosił w tych dniach romans *l'Etoile Polaire*, w którym dał niepospolity dowód swojego pochlebstwa Mikołajowi.

—Xiądz Trepka kapelan Towarzystwa Dobroczynności prezydowanego przez Xiężnę Czartoryskę, ex-dynastyk, usunięty został 29 b. m. z klubu polskiego, jako mający stosunki z Renegatem Mirskim, i nie chcący się z nich usprawiedliwić. Przykład ten powinien posłużyć tym obłąkanym ziomkom, którzy mają jakikolwiek z Mirskim stosunek.

— Gazeta Reńska umieściła list z Wołoszczyzny, w którym się znajduje wzmianka o korpusie 60,000 zbierającym się nad Prutem.

— Gazeta Lipska donosi iż w Szląsku pruskim gotują petycyę która ma być przedstawiona na przyszłym sejmie, aby język polski, jako używany przez większą część mieszkańców, zaprowadzony został po szkołach.

— Waligórski Ignacy b. porucz. wojsk pols. i Zaleski Felix zeszli z tego świata w Paryżu 29 marca. Nabożeństwo żałobne odbyło się dziś, 1 kwietnia, o godzinie 12 z rana w kaplicy przy lazarecie *Notre Dame de Pitié*; zwłoki zostały przeniesione na smętarz *Mont-Parnasse*.

— Pan Chotomski podpółkownik uprasza Redakcyą o ogłoszenie, iż nie będąc komisarzem uczty, która się odbyła 25 lutego w Paryżu, żadnéj inwitacyi nikomu nie przesłał.

— Anglia zawarła na 10 lat nowy traktat handlowy z Rossyą 11 stycznia b. r.: głównym do tego powodem było, iż Rossya jest dla niéj ważnym targiem dla towarów angielskich, i że przez Kiachtę przechodzi jedna z najlepszych dróg azyatyckich, ułatwiająca handel indyjsko-chiński.

— Przybyły w tych dniach jeden z naszych ziomków z Rzymu, miał przed wyjazdem posłuchanie u Papieża, który jak najczuléj wspominał jemu o Emigracyi polskiéj i przesłał jéj przez niego swoje błogosławieństwo.

— Od pewnego czasu zaczynają się rozszerzać gry hazardowne pomiędzy Polakami w Paryżu: tém boleśniejsze sprawia to na wszystkich wrażenie, iż zgorszenie na które narzekamy, nieogranicza się do towarzystw niższego rzędu, ale się rozciąga do osób płci obojéj, które z położenia swojego winne są szczególnie dawać innym jak najlepszy we wszystkiem przykład. Smutne już skutki wynikły z tego zepsucia obyczajów.

— Do dzisiejszego Numeru dołączony jest półarkusz w którym się znajduje tablica przedmiotów zawartych w drugim tomie Dziennika, który się z ostatnim Numerem ukończył.

— Suskryptorowie na wspólny grobowy pomnik dla ś. p. Niemcewicza i Kniaziewicza, raczą *niezwłocznie* opłacić summy zapisane, które na niektórych z nich ciążą, gdyż Dyrekcya Dziennika Narodowego ma 15 b. m. złożyć exekutorom testamentów powierzone jéj summy, i *ogłosić* nazwiska tych którzy się zapisawszy nie opłacili.

— Z Numerem dzisiejszym wyszły z druku półarkusze 23, 24 i 25, kursu pierwszoletniego Literatury Sławiańskiéj, i zajmują w sobie dokończenie lekcyi 30téj (18go maja), i lekcye 31, 32, 33, i początek 34 (21, 25, 28 maja, i 1 czerwca 1841 roku).

* Obacz N. 103, str. 414.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.